

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok IX

NIEDZIELA 8 LISTOPADA 1931 ROKU

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 312

Już ukazał się № 28
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Sledztwo przeciwko Karelickiemu

prowadzone jest w trybie doraźnym

Brzeszłość zarówno zabójcy jak i zabitego jest ciemna

Lódź, 8 listopada.

(dg) Sledztwo w sprawie zabójstwa w t. zw. salonie gier sportowych przy ulicy Piotrkowskiej 90 prowadzone jest w dalszym ciągu w trybie doraźnym. Jeśli jednak, w toku sledztwa, władze dojdą do wniosku, że Karelicki działał w obronie własnej,

stanie on przed zwykłym sądem. Decyzja w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

Obecnie do władz zgłaszają się uczniowie szkół średnich i ich rodzice, którzy twierdzą, że zabójca terroryzował i szantażował wiele osób, od których w muszał datki pieniężne.

Karelicki wśród młodzieży szkolnej znany był pod przezwiskiem „Krwawego Lowa”

Przed rokiem ukończył on szkołę przemysłową, mieszcząca się w domu przy ulicy Pomorskiej 46, z której czterokrotnie go wydalano za gry w bilard, awantury uliczne, palenie papierosów i t. d. W miesiącach letnich b. r. Karelicki grasował na letniskach podmiejskich. Sledził on tam zamożniejsze dziewczęta uczęszczające do łódzkich gimnazjów i następnie wymuszał od nich pieniądze, grożąc, że jeśli mu odmówią, to doniesie ich rodzicom i władzom szkolnym, że się nieco powiednio prowadzą.

Jak obecnie wyszło na jaw, pewna 17-letnia uczennica od szeregu miesięcy dostarczała Karelickiemu pieniędzy, który nawet zabierał jej książki szkolne i je następnie sprzedawał. Podobno dziewczyna ta miała rzeczywiście na sumie-

niu jakieś grzechy

i obawiała się kompromitacji i wydalenia ze szkoły.

Od początku roku szkolnego „krwawy Lowa” w godzinach porannych krążył po parku Poniatowskiego, czyhając na uczniów, „wagarujących” ze szkoły. Wymuszał on od nich kilkuzłotowe datki, grożąc, że doniesie dyrekcji szkoły, iż spędzają w parku przedpołudniowe godziny.

Ostatnio zdarzały się również często wypadki, że Karelicki, za pewnym wynagrodzeniem pieniężnym, dokonywał napaści na każdego, kogo mu wskazało.

Szantażowani przez niego młodzieńcy nie zwracali się do władzy, gdyż o-

bawiali się zemsty. Karelicki był bowiem bardzo silny fizycznie, a prócz tego miał licznych przyjaciół, którzy ślepo słuchali jego rozkazów i byli gotowi rozprawić się z każdym, kto się im przeciwstawi.

Zamordowany, Bolesław Miller, był robotnikiem fabrycznym i z młodzieżą szkolną nie miał nic wspólnego. Grasował on głównie na przedmieściach, gdzie uchodził za groźnego awanturnika. Nosił on zawsze przy sobie rewolwer i nóż sprężynowy i miał podobno na sumieniu wiele krwawych napadów ulicznych.

Karelicki po raz pierwszy zetknął się z Millerem w t. zw. salonie gry przy ulicy Piotrkowskiej 90, gdzie następnie dokonane zostało zabójstwo.

Dotychczas nie zdołano dokładnie ustalić z jakiego powodu stali się wroga mi.

Stwierdzono jedynie, że Miller rzeczywiście groził śmiercią Karelickiemu.

Czy jednak Karelicki działał w obronie własnej, t. zn. strzelił w chwili, gdy Miller chciał go ugodzić nożem, ustali dalsze sledztwo.

O organizacji bojówek P.P.S.

zeznawał wczoraj na procesie „Centrolewu” komisarz Banko

Warszawa, 8 listopada.

(t) Wczorajszy dzień poświęcony był prawie wyłącznie zeznaniom jednego z najgłośniejszych świadków oskarżenia, a mianowicie komisarza policji Banko, który już poprzednio występował jako świadek w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego. Zeznania komisarza Banko wywołały prawdziwą sensację, albowiem omówił on szczegółowo jak PPS organizowała milicję wojskową i oświadczył że właściwie PPS posiada dwie milicje jedną tajną, a drugą oficjalną. Milicja ta składa się z 800 ludzi, i jest doskonale zaopatrzoną w broń, oraz materiały wybuchowe. Komisarz Banko stwierdza, że poseł Chodzyński przechowywał w mieszkaniu w hotelu sejmowym 60 rewolwerów, zaś granaty lokował w lokalu PPS przy ulicy Wareckiej 7.

W dalszym ciągu komisarz Banko oświadcza, że również w łonie organi-

zacji Tur sformowana została milicja t. zw. „Czerwona strzała”, którą kierował znajdujący się na ławie oskarżonych poseł Dubois. Zeznania świadka kom. Banko wywołują prawdziwą rewelację, gdy oświadcza on, że uprawiana była także przez opozycję agitacja na terenie armji, a w 36 pułku rozrzucono odezwy podpisane przez tajną organizację „Bagnet i szabla”.

Obrońcy zadają komisarzowi Banko szereg pytań, na które wyjaśnia on, że w lokalu sejmowym nie dokonano rewizji, ponieważ jest to wzbronione. Komisarz Banko odpiera zarzut jednego z

obrońców, jakoby wszystkie informacje o organizacji milicji PPS otrzymał dopiero po procesie.

Wywiązuje się również polemika w sprawie Purzyckiego, który występował w charakterze świadka na procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego.

Na żądanie obrony sąd postanawia dołączyć wyrok sądu w sprawie niejakiego Orlika, z którym komisarz Banko rzekomo współpracował. Obrońcy zadają komisarzowi Banko jeszcze szereg pytań, dotyczących zamachu na Marszałka Piłsudskiego i otrzymują rzeczowe wyjaśnienia.

Protest przeciwko redukcji płac

wystosują do ministerstwa pracy urzędnicy kasy chorych

Lódź, 8 listopada.

(it) W dniu dzisiejszym, w lokalu rady miejskiej odbędzie się walne zebranie wszystkich pracowników Kas chorych z Łodzi i tych Kas prowincjonalnych, które przyłączone są do naszego miasta.

Zebranie to zwołane zostało specjalnie celem zajęcia stanowiska wobec nowej tabeli płac, która ma być zastosowana w Kasach chorych. Tabela ta

przewiduje poważne obniżenie zarobków pracowników. W sprawie tej pracownicy Kasy chorych zamierzają wystosować memoriał do ministerstwa pracy i opieki społecznej. Niezależnie od tego pracownicy domagają się będą unormowania pragmatyki służbowej, aby urzędnicy mieli pewność, że mogą być usunięci tylko wskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

Zuchwały napad na stację kolejową Jastrzab

Bandyci zrabowali 500 złotych z kasy stacyjnej

Radom, 8 listopada.

(Telefonem od własnego korespondenta) Wczoraj wieczorem dwaj uzbrojeni bandyci dokonali zuchwałego napadu na bunkrowego na stację kolejową Jastrzab, znajdującą się na linii Skarżysko — Radom.

Bandyci steroryzowali dyżurnego ruchu i zrabowali 500 złotych z kasy kolejowej, poczem korzystając z ciemności zbiegli. Policja zarządziła niezwłocznie energiczny pościg za bandytami i podobno znajduje się już na ich tropie.

Pożar w browarze

Gustawa Keilicha

Wczoraj o godz. 9.20 wiecz. w browarze Gustawa Keilicha wybuchł groźny pożar, który tylko dzięki energicznej akcji straży ogniowej nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Ogień powstał na czwartym piętrze w siodowni. Na miejsce przybyło 5 oddziałów straży ogniowej. Po godzinie pożar zlokalizowano. Straty wynoszą około 20 tysięcy złotych. (ag.)

Samolot na 120 osób

Londyn, 7 listopada.

Angielskie ministerstwo lotnictwa zatwierdziło budowę olbrzymiego samolotu, który wymiarami swymi i zdolnością transportową przewyższać będzie znacznie samolot niemiecki DO X.

Samolot będzie w stanie unieść 120 pasażerów i przeznaczony będzie do komunikacji między Anglią a Kanadą

Docent-żyd

zmuszony do podania o dymisję

Berlin, 8 listopada.

Nacjonalistyczne korporacje akademickie przy instytucie inżynierskim w Wiesmarze (Meklemburgia) zwróciły się do władz miejskich z żądaniem usunięcia docenta Weingartena, ponieważ jest on z pochodzenia żydem.

Magistrat uwzględnił to żądanie studentów nacjonalistycznych i zmusił docenta Weingartena do podania się o dymisję.

Skazanie hitlerowców

za ekscesy antysemickie

Berlin, 8 listopada.

W procesie przeciwko przywódcom hitlerowskim Heldorowi i Ernstowi, oskarżonym o urządzenie we wrześniu r. b. demonstracji antysemickich w kilku dzielnicach Berlina, zapadł wyrok skazujący obu przywódców na karę więzienia po sześć miesięcy każdy. Dwóch pozostałych oskarżonych skazano na 2 i trzy miesiące więzienia. Trzech pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Na wniosek obrony Ernst i Heldorf zostali wypuszczeni na wolną stopę.

14 rocznica

rewolucji bolszewickiej

Moskwa, 8 listopada.

Jak donosi „Tass”, dziś odbył się obchód 14-ej rocznicy rewolucji październikowej. W Moskwie odbyła się wielka rewja wojskowa. Do wojska przemówił Woroszyłow. Po rewji odbyła się defilada robotników przed mauzoleum Lenina.

Wizyta u szwagra ostatniego cara

Potomek Romanowych jest zwolennikiem „piatiletki”. — Wielki książę Romanow twórcą nowej religii.

(y) W jednym z pism zagranicznych ukazał się bardzo ciekawy wywiad z jednym z nielicznych pozostałych przy życiu przedstawicieli domu dynastji Romanowych. Aleksander Michailowicz Romanow, wnuk cara Mikołaja I, szwager Mikołaja II, liczy obecnie koło siedemdziesiątki. Nosi on szare ubranie, strzyżoną brodkę i podkrecony zamuszyście na górę wąż. postać tego starszego pana jest zlekka pochylona, zewnętrznym swym wyglądem przypomina do złudzenia ostatniego cara. Potomek dynastji carów uchodzi za świętego teologa i założyciela sekty religijnej, stale przebywa w Ameryce.

Podczas rozmowy z dziennikarzem wielki książę dał wyraz swym poglądom na obecne stosunki, panujące w Rosji pod reżymem sowieckim.

— Niezmiernie charakterystyczne i godne podkreślenia, — oświadczył cicho Aleksander Michailowicz, — jest jedno z ostatnich przemówień Stalina, w którym otwarcie i z naciskiem podkreśla, iż praca różnych jednostek nie może być jednakowo oceniana, wobec czego winno się inaczej traktować fachowych specjalistów, niż zwykłe sily pomocnicze, w konsekwencji należy połączyć do współpracy również fachowców, pochodzących ze sfer burżuazyjnych niezależnie od ich politycznych poglądów, skoncentrować się musi wreszcie włączne politykowanie i wreszcie kontrrewolucji zarówno w fabrykach, jak i innych placówkach pracy.

Czyżby wreszcie zaczął zwyczaj zdrowy rozsądek, biorąc górę nad krańcowym fanatyzmem przywódców ruchu bolszewickiego? Uważam, iż z wyżej cytowanego przemówienia Stalina nie da się jeszcze wysunąć tak daleko idące wnioski. Narazie głównym dążeniem i celem bolszewików jest nadal przeprowadzenie planu „piatiletki”. Zna mienne oświadczenie Stalina miało przede wszystkim na celu spotęgowanie tej akcji. „Piatiletka”, która ma na celu przemysłowienie Rosji, jest w samym swym założeniu akcją bardzo słuszną i doniosłą.

Przemysł rosyjski posiada niezaprzeżalne wielkie zdolności rozwojowe, uprzemysłowienie kraju wymaga jednak planowego systemu. Już za czasów panowania Mikołaja, wiele lat przed wojną światową, a więc w okresie, od którego datuje się rozwój przemysłu rosyjskiego, należało zastosować plan „piatiletki”. Oczywiście, Mikołaj nie posiadał wówczas tych środków, które stoją obecnie do dyspozycji Stalina: nie było wówczas ani scentralizowanej władzy, nie stosowano również wówczas tych metod teroru i gwałtu, czyniących z milionów bezwolno narzędzie i niewolników...

Zdaniem moim, głównym warunkiem uprzemysłowienia Rosji jest rozbudowa rynku wewnętrznego, czyli podniesienie zdolności konsumpcyjnej. Władze obecne nie czynią w tym kierunku absolutnie żadnych kroków. Zresztą, jako patriota rosyjski, pragnąłbym mimo wszystko, aby plan „piatiletki” osiągnął najwyższe powodzenie. Jeśli ta zakrońna na wielką skalę akcja poniesie fiasko, wówczas sowiety niezawodnie za winowalców kłeski uważać będą państwa kapitalistyczne i rozpoczną z nimi wojnę. Jestem przeciwnikiem wojny, uważam, iż fa okropna ewentalność byłaby nieszczęściem zarówno dla mych współrodaków, jak i dla całego świata...

Potworne widmo wojny jest nierozdzielnie związane z bolszewizmem, który opiera się na surowym materializmie. Bolszewicy wydarli z duszy narodu rosyjskiego Boga, w swem zacietrzewieniu sądzą oni, iż radio i elektryczność stanowią jedyną potrzebę rosyjanina. Nie uznają oni absolutnie wielkiej potęgi ducha, ich duch i światopogląd przesiąknięty jest najbardziej surowym materializmem, z tej nader krwawej sytuacji jedyny ratunek widzą oni w wojnie. Za-

równo naród rosyjski, jak i cała ludzkość zdaje sobie sprawę iż jedynie powrót do Boga może przynieść Rosji zbawienie.

Aleksander Michailowicz opowiada w dalszym ciągu, iż poraz pierwszy przybył do Ameryki w roku 1891. Podróż odbył on z polecenia Mikołaja II, był on wówczas porucznikiem floty. Ameryka wywarła na nim niezwykle silne wrażenie, to też po wybuchu rewolucji postanowił osiedlić się tam na stałe. Jego trzech synowie są już dziś typowymi amerykańnikami, jeden z nich zaślubił w Nowym Jorku księżniczkę Gołycyn.

— Uderzające wprost podobieństwo

Ucieczka z drapaczy chmur

W Nowym Jorku zapanowała panika wśród mieszkańców najwyższych pięt

(m) W ostatnich czasach stwierdzono, że w nowojorskich drapaczach chmur, na wysokości 300 metrów, w czasie wicheru lub burzy dzieją się tak niesamowite rzeczy, że musiały się niemi wreszcie zainteresować władze bezpieczeństwa. Po dokładnych badaniach, władze bezpieczeństwa stanęły w obliczu tak niejasnych zagadek, że aby wyjaśnić te sprawy, zwrócono się do nowojorskiego towarzystwa naukowego.

Na czym polegały te dziwne? Otóż mieszkańcy najwyższych pięt skarżyli się, że gdy tylko zapanuje burza lub wichura, lampy sufitowe zaczynają w ich mieszkaniach tańczyć w prawo i lewo, w wannach chyba się falami woda, zdarzają się wypadki, że lokatorzy zapadają na chorobę, zupełnie podobną w swych objawach do choroby morskiej. Lokatorzy skarżyli się też na to, że mury przytem dziwnie się chwieją.

Początkowo badali te sprawy architekci. Stwierdzili oni, że wżwanie murów jest tak mocne, że nie może być mowy o jakimkolwiek chwieaniu się, lecz musi to być złudzenie optyczne. Co się tyczy innych objawów, nie umiano dać na to wytłumaczenia. Okna były szczelnie zamknięte i przesłonięte mocnymi żaluzjami. Drzwi były również mocno zamknięte i nie podawały się działaniom wiatrów. A tymczasem burza powodowała chwieanie się lamp i chybotać wody w wannach.

Przewrót w technice muzycznej

Minst z drewna, skrzynce wyrabiane będą z metalu

(m) Postęp techniki w ostatnich czasach coraz częściej zaczyna akcentować swój wpływ w dziedzinie twórczości muzycznej. Zdawałoby się, że w tej dziedzinie technika ma najmniej do powiedzenia. Zdawałoby się, że tam gdzie jest sztuka, tam nie może być mowy o sztucznych, nienaturalnych rzeczach. Tak jednak nie jest.

W ostatnich czasach wynalazcy zainteresowali się zagadnieniem skrzypiec, pragnąc skonstruować coś znacznie innego, bez porównania lepszego, na czym możnaby osiągnąć daleko lepsze wyniki.

Jest rzeczą przytem bardzo ciekawą, że skrzynce w tej postaci, w jakiej przetrwały do dnia dzisiejszego, znane już były w średniowieczu. Wiele przedmiotów zmieniło się w ciągu wieków, tylko ten instrument przetrwał bez żadnych zmian. Cóż więc skłoniło wynalazców do zainteresowania się tem instrumentem?

Otoż wiadoma jest rzecza, że skrzynce są bardzo wrażliwe na zmianę temperatury, tak również na zmianę wilgotności powietrza. Przy nieodpowiedniej pogodzie zmieniają one ton w tak rażąco niekiedy sposób, że odróżnić to natrafia nawet ucho człowieka niemyślnego. Zdarza się czasem, że na odgraniu jakiegoś krótkiego utworu muzyc-

kiego, artysta stwierdza nagłe obniżenie wysokości wszystkich tonów. Spowodowane jest to nagłą zmianą długości strun.

Ponieważ dziwne te wypadki nie znadowały wytłumaczenia towarzystwo naukowe, po otrzymaniu meldunku od władz bezpieczeństwa, zajęło się badaniem tej sprawy.

Rezultaty ich badań były bardzo interesujące. Stwierdzili oni mianowicie, że ludzie, mieszkający na tak znacznej wysokości podlegają pewnej sugestji psychicznej. Obserwują oni wiele zjawisk, które istnieją de facto tylko w ich wyobraźni. Stają się niezmernie wrażliwi i przeczuli. Nie działa tu bynajmniej strach czy obawa, lecz jest to skutek działania rozrzedzonego powietrza, które występuje na tak znacznej wysokości. Chwieanie się murów — to sugestia. Sugestia jest też chwieanie się lamp. Co się tyczy jednak chybotać wody w wannach, jest to zjawisko, usprawiedliwione przez ciśnienie powietrza.

Mimo tych uspokajających wyjaśnień towarzystwo naukowe, w Nowym Jorku zapanowała wśród mieszkańców drapaczy nieba prawdziwa panika. Nikt nie chce już mieszkać na najwyższych szczytach domów, wolać płacić drożej za mieszkanie, położone na niższych piętach.

Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie na górnych piętach drapaczy chmur mieszkać się będą tylko bura. Mieszkania prywatne skoncentrują się na pierwszych 8—9 piętach.

Wielki książę Romanow twórcą nowej religii.

Ważnym elementem jest zgoła niesłuszny. Zdaniem moim, kultura duchowa stoi u nich na bardzo wysokim poziomie, przejawiają wiele zrozumienia dla sztuki i wszelkich dziedzin związanych z duchem i intelektem. Muzyka zna dąży się w Ameryce na najwyższym poziomie, najlepsze orkiestry naszej epoki są amerykańskie. Jest wielce charakterystyczne, iż muzyka rosyjska cieszy się w Ameryce tak olbrzymim powodzeniem. Przejawia się w tej dziedzinie bliskie pokrewieństwo duchowe, które łączy to dwa narody. W Ameryce nie ma ani jednego uniwersytetu, gdzieby nie wykładal przynajmniej jeden profesor rosyjski, niema teatru, przedsiębiorstwa filmowego, placówki naukowej, w których rosyjanie nie brałyby czynnego udziału. Stalin pragnie przynieść na grunt rosyjski z Ameryki technikę i maszynę, umożliwić masową produkcję. Emigracja rosyjska jest dla Ameryki niewyczerpanym źródłem kultury ducha, przyczyniając się w ten sposób w wysokim stopniu do rozwoju kultury i postępu.

Mimo swej wielkiej sympatii dla emigrantów rosyjskich opinia amerykańska mało dotychczas interesowała się bolszewizmem, nie przypisując mu większego znaczenia, uważano bowiem, iż przewrót bolszewicki w Ameryce jest nie do pomyslenia. Ostatnio jednak w związku z intensywną agitacją sowiecką wśród proletariatu amerykańskiego, poczęto się interesować tym problemem. Amerykanie zrozumieć wreszcie, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi światu ze strony władców Kremla.

Wbrew uprzejmym krańcom wersjom nie założyłem w Ameryce nowej religii. Pragnę jedynie nawrócić ludzkość do wiary w Boga, czyli inaczej mówiąc do miłości, która jest naczelnym nakazem boskim. Pragnę, aby połęga ducha i miłości zwyciężyła surowy materializm.

Akcja moja, prowadzona przeze mnie intensywnie na terenie Stanów Zjednoczonych ma na celu uduchowienie ludzkości. Ogłoszone przeze mnie liczne publikacje i wykłady w różnych częściach Stanów Zjednoczonych cieszą się olbrzymim powodzeniem. W Ameryce powstało już całe mnóstwo stowarzyszeń, których członkowie propagują moje idee. Pracuję nad duchowym odrodzeniem świata i żywie niezłomnie przekonanie, iż Stany Zjednoczone będą pierwszym krajem zwycięstwa ducha nad materią.

Ważnym elementem jest zgoła niesłuszny. Zdaniem moim, kultura duchowa stoi u nich na bardzo wysokim poziomie, przejawiają wiele zrozumienia dla sztuki i wszelkich dziedzin związanych z duchem i intelektem. Muzyka zna dąży się w Ameryce na najwyższym poziomie, najlepsze orkiestry naszej epoki są amerykańskie. Jest wielce charakterystyczne, iż muzyka rosyjska cieszy się w Ameryce tak olbrzymim powodzeniem. Przejawia się w tej dziedzinie bliskie pokrewieństwo duchowe, które łączy to dwa narody. W Ameryce nie ma ani jednego uniwersytetu, gdzieby nie wykładal przynajmniej jeden profesor rosyjski, niema teatru, przedsiębiorstwa filmowego, placówki naukowej, w których rosyjanie nie brałyby czynnego udziału. Stalin pragnie przynieść na grunt rosyjski z Ameryki technikę i maszynę, umożliwić masową produkcję. Emigracja rosyjska jest dla Ameryki niewyczerpanym źródłem kultury ducha, przyczyniając się w ten sposób w wysokim stopniu do rozwoju kultury i postępu.

Ważnym elementem jest zgoła niesłuszny. Zdaniem moim, kultura duchowa stoi u nich na bardzo wysokim poziomie, przejawiają wiele zrozumienia dla sztuki i wszelkich dziedzin związanych z duchem i intelektem. Muzyka zna dąży się w Ameryce na najwyższym poziomie, najlepsze orkiestry naszej epoki są amerykańskie. Jest wielce charakterystyczne, iż muzyka rosyjska cieszy się w Ameryce tak olbrzymim powodzeniem. Przejawia się w tej dziedzinie bliskie pokrewieństwo duchowe, które łączy to dwa narody. W Ameryce nie ma ani jednego uniwersytetu, gdzieby nie wykładal przynajmniej jeden profesor rosyjski, niema teatru, przedsiębiorstwa filmowego, placówki naukowej, w których rosyjanie nie brałyby czynnego udziału. Stalin pragnie przynieść na grunt rosyjski z Ameryki technikę i maszynę, umożliwić masową produkcję. Emigracja rosyjska jest dla Ameryki niewyczerpanym źródłem kultury ducha, przyczyniając się w ten sposób w wysokim stopniu do rozwoju kultury i postępu.

Ważnym elementem jest zgoła niesłuszny. Zdaniem moim, kultura duchowa stoi u nich na bardzo wysokim poziomie, przejawiają wiele zrozumienia dla sztuki i wszelkich dziedzin związanych z duchem i intelektem. Muzyka zna dąży się w Ameryce na najwyższym poziomie, najlepsze orkiestry naszej epoki są amerykańskie. Jest wielce charakterystyczne, iż muzyka rosyjska cieszy się w Ameryce tak olbrzymim powodzeniem. Przejawia się w tej dziedzinie bliskie pokrewieństwo duchowe, które łączy to dwa narody. W Ameryce nie ma ani jednego uniwersytetu, gdzieby nie wykładal przynajmniej jeden profesor rosyjski, niema teatru, przedsiębiorstwa filmowego, placówki naukowej, w których rosyjanie nie brałyby czynnego udziału. Stalin pragnie przynieść na grunt rosyjski z Ameryki technikę i maszynę, umożliwić masową produkcję. Emigracja rosyjska jest dla Ameryki niewyczerpanym źródłem kultury ducha, przyczyniając się w ten sposób w wysokim stopniu do rozwoju kultury i postępu.

Dziwności amerykańskiej cenzury

Co wolno, a czego nie wolno?

(bw) W Ameryce istnieje sześć komisji, cenzurujących filmy, wyprodukowane w Hollywood. Zdarza się czasem, że film skonfiskowany w jednej dzielnicy nie napotyka żadnych trudności w innej.

Słynny film „Variete” z Janningsem w głównej roli został w Ameryce zakazany. Po pewnym czasie cenzura amerykańska wydała zezwolenie na wyświetlanie tego filmu,

tylko w stanie Kansas cenzor uparł się i nie dopuścił do wyświetlania tego obrazu.

W filmie „Anna Karenina” z Greta Garbo cenzura amerykańska zażądała dokonania zmian w finale w ten sposób, że bohaterka

nie rzuca się pod pociąg, lecz wychodzi za Wronskiego. „Happy end” musi być...

W filmie „Człowiek śmiechu” według powieści Wiktora Hugo cenzura wykreśliła sceny, w których Conrad Veidt całuje swą partnerkę w kark oraz scenę, w której księżna kładzie nogę na stół...

Co kraj, to obyczaj...

Prawo łaski Prezydenta Rzplitej

Urzędnik, skazany na więzienie za przestępstwo i następnie ulaskawiony, nie traci prawa do emerytury, czy renty inwalidzkiej

(d) Kaczy, kogo skazano za popełnione przestępstwo na jakąkolwiek karę, ma możliwość zwrócenia się do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie.

Prezydent Rzeczypospolitej w tych wypadkach dokładnie zaznajamia się z całokształtem sprawy i jeśli dochodzi do wniosku, że skazany zasługuje na ulaskawienie, daruje mu zupełnie, lub też łagodź wymiar kary, anulując przy tym skutki prawne zasądzenia prawno-sądowego.

Jeśli więc skazany utracił prawo obywatelstwa, p. Prezydent może mu je przywrócić, jeśli pozbawiono go uposażenia emerytalnego, czy inwalidzkiego, może nadać nakaz, by mu je znów wypłacano.

W tych dniach na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znalazły się dwie sprawy, które przy czyniły się do dokładnego określenia prerogatyw Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczących przysługującego mu prawa łaski.

Okoliczności spraw tych były następujące:

Swego czasu pewien inwalida - podpułkownik W. P. wstąpił na służbę do policji państwowej. Otrzymał on bardzo odpowiedzialne stanowisko.

W roku 1923 w drodze dyscyplinarnej ukarano go wydaleniem ze służby, bez prawa poboru emerytury, mimo iż miał za sobą 35 lat służby państwowej.

Skazany zwrócił się do Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc o ulaskawienie.

P. Prezydent, po rozpatrzeniu tej sprawy, w roku 1928 postanowił darować inwalidzie skutki prawne kary wydalenia ze służby, a więc przywrócić mu prawo do emerytury.

Ministerstwo sprawiedliwości zawiadomiło o powyższem wydział emerytalny ministerstwa skarbu, który począł inwalidzie wypłacać pensję.

Dopiero w kwietniu ubiegłego roku główna komenda policji państwowej w porozumieniu z ministerstwem skarbu wstrzymała mu wypłatę zaopatrzenia emerytalnego, twierdząc że dekret p. Prezydenta, darujący skutki dyscyplinarne wydalenia ze służby, nie może stanowić podstawy prawnej do przyznania emerytury.

Inwalida, któremu nagle cofnięto wypłatę zaopatrzenia emerytalnego, odwołał się do Najwyższego Trybunału

Administracyjnego. Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał, że wstrzymanie wypłaty było niezgodne z ustawą.

Doszedł on bowiem do wniosku, że darowanie przez Prezydenta Rzeczypospolitej skutków kary dyscyplinarnej wydalenia ze służby, przywraca wydalonemu funkcjonariuszowi prawo do uposażenia emerytalnego.

Podobne orzeczenie wydał również Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie pewnego kancelisty sądowego, który swego czasu został skazany na dziesięć miesięcy więzienia za usiłowanie oszustwa. Kancelista ów wyrokiem sądowym został również pozbawiony prawa do korzystania z emerytury.

Skazany zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który w drodze łaski darował mu skutki prawne zasądzenia.

Sąd okręgowy, na mocy tej decyzji

zarządził wykreślenie zasądzenia z rejestrów karnych.

Gdy jednak były kancelista zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o przyznanie mu emerytury, otrzymał od mowną odpowiedź.

Ministerstwo skarbu uważało bowiem, że darowanie skutków zasądzenia nie przywróciło byłemu kanceliście utraconych już praw, lecz przyznało mu jedynie zdolność prawną we wszelkich dziedzinach na przyszłość.

Kancelista odwołał się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który zajął zupełnie inne stanowisko, niż ministerstwo skarbu.

Doszedł on bowiem do wniosku, że akt łaski Prezydenta Rzeczypospolitej pociągnął za sobą zniweczenie zasądnego wyroku, który wobec tego stracił zupełnie swoje znaczenie. Kanceliście przysługuje więc pełne zaopatrzenie emerytalne, do którego miał prawo przed rozprawą sądową.

Maszyny, obliczające wyniki spisu ludności ułatwią one władzom badania statystyczne

(d) W przyszłym miesiącu na terenie całego naszego kraju przeprowadzony zostanie spis ludności. Władze zdobędą wreszcie konkretne dane, dotyczące wszelkich dziedzin życia społecznego. Dowiemy się, ile ludzi w Polsce pracuje w każdym zawodzie, z jakich funduszy się utrzymują, do jakiej nacji i t. d.

Materiał oczywiście będzie bardzo obfity. Z milionów arkuszy spisowych trzeba będzie zebrać poszczególne dane, zgrupować je i zesumować, by w ten sposób zdobyć ogólne cyfry, dotyczące najrozmaitszych zagadnień statystycznych.

Dla oczyszczenia krwi, pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptekach i drogeriach.



Maurice
CHEVALIER

Król piosenkarzy światowych
JUŻ WKRÓTCE
ukaze się w swej najnowszej kreacji
jako
„Wesoły Poręcznik”
Już jutro na ekranie „Grand-Kina”

KATAR, CHRYPKĘ I GRYPĘ PINOMETHYL

LECZY, CHRONI I USUWA
otrzymać może w wszystkich aptekach.
Przedstawiciel na Województwo Łódzkie
Apteka J. CYMERA w Łodzi, Wólczańska 37, róg 6-go Sierpnia tel. 139-47. CENA zł. 1.75

Gdybyśmy nie posiadali specjalnych maszyn statystycznych, ułatwiających wszelkie obliczenia, praca biur spisowych byłaby niesłychanie trudna.

Nawet, gdyby we wszystkich miastach polskich zaangażowano setki, czy nawet tysiące specjalnych urzędników bez pomocy maszyn statystycznych, praca ich potrwałaby długie lata.

Maszyny statystyczne, które obecnie posługują się wszystkie państwa, zostały już sprowadzone do głównego biura spis w Warszawie. Są one wprawdzie bardzo kosztowne, lecz bez nich nie można było się obejść.

T. zw. maszyny sumujące sumują w ciągu godziny dziesięć tysięcy ośmio cyfrowych liczb. Gdy pragniemy, by równocześnie notowały oddzielne składniki oraz sumę, mogą zesumować dane z 4500 kartek w ciągu jednej godziny.

Specjalna maszyna sortownicza z poszczególnych kartek oddziela tylko te które w danej chwili są potrzebne. Szybkość sortowania jest olbrzymią.

Przez maszyny można przepuścić w ciągu godziny od 18 tysięcy do 24 tysięcy kartek. Wysortowane kartki wkładane są do maszyn automatycznie do oddzielnych półek, przyczem liczniki wskazują ilość kartek w każdej półce.

Konstrukcja powyższych maszyn jest bardzo skomplikowana i urzędnicy, którzy będą się nimi posługiwali, przejdą specjalne przeszkolenie.

Dzięki temu najnowszemu wynalazkowi technicznemu, wszelkie dane statystyczne, dotyczące naszego spisu ludności, będą już opracowane w bardzo krótkim okresie czasu.

Strzeżenie

(d) Na ulicy Hipotecznej pod koła wozu dostał się 9-letni Artur Szmida, syn rotnika, zamieszkały przy ulicy Klinka 27. Doznał on dość ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 8 listopada, — posiadają charakter lekceważący, cechują ich silne postanowienia, uczucia wybuchowe, szybka orientacja w sytuacjach życiowych mają wrodzoną umiejętność opanowania wypadków mających nastąpić a w podrażnieniu skłonni są do okrucieństwa. Powinni każdą rzecz poważnie traktować, dodać więcej chęci i odwagi do życia, wówczas wszelkie trudności życiowe zważają i cel pożądaný osiągną. Przy załatwianiu wszelkich projektów, powinni dodać więcej wiary do siebie samych. Pomimo ciężkiego przeżycia, mają możliwość powodzenia i zrobienia większej kariery, a dzięki poparciu ludzi zajmujących wysokie stanowisko, wybiją się na pierwsze miejsce i plany swoje zrealizują według życzeń. Dalesze życie oczekuje ich szczęśliwsze.

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA — powinni unikać przepracowania i wystrzegać się dźwignia ciężarów, gdyż skłonni są do rozdzierania żył.

Dla urodzonych 8-go listopada szczęśliwy miesiąc mają daty dnia 3 10, 27, kolnr błędnoróżowy, jako amulet-talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne — 157108 — 22.



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Wspaniała sztuka filmowa reżyserji E. Gregora p. t.

„Swawolne Studentki”

Dramat miłosny, osnuty na tle ekscytacyjnych wyryków dzisiejszych spółczesnych dziewcząt. Zew pocił Szal zmysłów i pożądania to fabuła tego filmu. — W rolach głównych BESIŁOWE, CLIFF EDWARDS.

Ceny miejsc popularne. Początek w dni powszednie o godz. 4.30 w soboty i niedziele o 12.30.

Występy złodziejskie

(d) Ze składu manufaktury Majera Jakubowicza przy ulicy Piotrkowskiej 62 skradziono cztery sztuki towaru, wartości 1000 złotych.

Z mieszkania Joska Myszpulina przy ulicy Kościelnej 5 skradziono kilka garniturów męskich, wartości 700 złotych.

Abramowi Waldmanowi, właścicielowi zakładu ślusarskiego przy ulicy Zachodniej 24, skradziono narzędzia ślusarskie, wartości 900 zł.

Ze sklepu galanteryjnego Szmula Jestelerskiego przy ulicy Zgierskiej 31 skradziono rozmaite towary galanteryjne, wartości 600 złotych. Sprawców kradzieży nie schwytano.

Zamachy samobójcze

(d) Na ulicy Piotrkowskiej w celu samobójczym napiła się jodyny 24-letnia Anna Karbowska, bezdomna żebraczka. Pogotowie przewiozło desperatkę w groźnym stanie do szpitala.

W mieszkaniu przy ulicy Węglowej 16 w celu samobójczym przeciął sobie żyły 43-letni Michał Walczak, bezrobotny. Zajęło się nim pogotowie. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

KLISZE 111-72
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zapewnia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONANIA
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

Nareszcie ocenizowany został pierwszy 100% dźwiękowy i mówiony film w
języku żydowskim
p. t.
„Wieczni głupcy”
Już wkrótce w kinie?

MAGAZYN
UBIORÓW

**KONFEKCJA
KRAJOWA**

Nowomiejska 8
tel. 245-18
lewa oficyna parter

na raty ubrania, palta i dziecinne, oraz kożuski krótkie i długie —
za gotówkę Uwaga: Wykonuje się obstalunki z najlepszych —
towarów na dogodnych warunkach.

Dźwiękowy Kino-Teatr



Poraz pierwszy w Polsce. Z okazji 20-letniego jubileuszu kina!

CHARLIE CHAPLIN

W swej ostatniej fenomenalnej kreacji „**Światła wielkiego miasta**” Scenariusz, Reżyser, Muzyka **CHARLIE CHAPLIN**

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o g. 12-ej w poł. — Passepartout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Dźwiękowy Teatr Świetliny

„CASINO”

Dzisiaj i dni następnym.

BUSTER SIĘ ŻENI

arcyciekawy film, ilustrujący przygody i perypetje miłosne w czasie wyboru towarzyski życia, geniusza humoru i ulubieńca publiczności

Buster Keaton'a.

— Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4.30. W soboty i niedziele poranki — od godz. 12 do 3-ej po cenach najniższych: 0,75 gr. i 1 zł.

SPLENDID

Dzisiaj poraz ostatni!

„POWRÓT DO ŻYCIA”

dramat reżys. **RAOULA WALSHA** z udziałem kochanków ekranu **Janet Gaynor i Charles Farrell.**

Pocz. o g. 4-ej, w sob. i niedz. od 12—3. Ceny: 75 gr., 1 — i 1.25. Na pozostałe seanse ceny miejsc od 1 zł

DŹWIĘKOWE



Nieodwołalnie ostatni dzień!! Ceny na wszystkie miejsca i seanse niższe **1 i 1.50.**

„10-ciu z PAWIAKA”

Początek o godz. 11-ej przed poł. Ceny miejsc na poranki od godziny 11—3 po poł. 0,75 i 1.



Rozchmurzmy czoła!...

Wiadomo jak dziś jest w interesach — bryndza. Towar jest, kasjer jest, kasa jest, ale w kasie pustki, Kajetan Żółtko, flanela hurt i detal, spaceruje zdenerwowany po składzie i nagle zwraca się do kasjera z wyrzutami

— Panie Gapski, ile razy mówiłem panu, że dobry kasjer nigdy nie zostawia otwartej kasy!...

— Ja wiem, panie szefie — tłumaczy się kasjer — ale przecież w kasie nic nie ma.

— Właśnie dlatego!... Czy wszyscy muszą o tem wiedzieć?!...

Lekcja powinna była już dawno się rozpocząć, a nauczycielki jeszcze nie ma. Nowe uczennice są zniecierpliwione. Wreszcie jedna z nich, córka jakiegoś restauratora, udaje się do następnej klasy i pyta:

— Proszę pani, dlaczego nam nikt nie usługuje?...

Gancegal jest wojażerem. Pewnej ostrej zimy wskutek silnej śnieżycy pociąg zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce i nie mógł ruszyć dalej.

Gancegal depeszuje do firmy:

— Utkwiłem wskutek śnieżycy. Co robić...

Odpowiedź brzmiała:

— Bierz pan urlop od wczoraj!

Mayer i Cohn siedzą przy kawjarnym stoliku. Na ich twarzach maluje się smutek, rozpaczy i ból. W pewnej chwili Meyer wzdycha i powiada:

— Słuchaj, Cohn, ja ci powiem tylko jedno... Jeżeli tak dalej pójdzie, to okaże się, że moje zeznanie o dochodzie są prawdziwe...

Na ulicy stoi żebrak. Podchodzę i daję mu 5 groszy. Nic. Ani słowa podzięk. Zirykowało mnie to i powiadam:

— Nie może pan podziękować?...

A on na to:

— Ja, panie, dziękuję dopiero od 10 groszy wzwyż, a za 5 groszy kładę tylko głowę...

Ładowanie akumulatorów

z przyniesieniem i odnośnieniem do domów 1 zł. 50 gr.

Naprawiam i wypożyczam na czas ładowania, przybywam na każde wezwanie. T. LEPALCZYK, Gdańska 164, Tel. 20-333.

Jaki będzie karnawał?

Cisza w zakładach krawieckich. — Nie wynajęte sale. — Zastój w fabrykach płyt patefonowych. — Ale nowy taniec już mamy!...

Już mieliśmy pierwszy śnieg, który wprowadził bardzo szybko zamienić się w kałużę błota, w piecach palmy już od dwóch tygodni, na ulicach widzimy już damskie futra i męskie kołnierze wydrowe — słowem, czas zadać sobie pytanie, jaki też będzie karnawał w tym roku?...

Karnawał podobnie jak premiera teatralna, wymaga dekoracyjnych przygotowań oraz prób, które odbywają się nie na scenie, lecz w zakładach krawieckich. Przyjrzyjmy się, jak te próby wyglądają. Przedewszystkiem reżyserzy, to znaczy krawcy i krawcowe narzekają, że artyści, to znaczy — klienci, wcale na te próby nie przychodzą. Jeśli już przyjdzie jakiś mężczyzna, to zamiast smokingu zamówi parę spodni, a kobiety po kilkugodzinnym przeglądaniu najnowszych „żurnali” mody decydują się na... przerobienie starej sukienki. Oczywiście, że tego rodzaju przygotowania nie obiecują „karnawałowego szaleństwa”.

O wynajmowanie sal do zabaw tanecznych i maskarad również nikt się jeszcze nie kwapi. Ponieważ zabawy karnawałowe urządzi się przeważnie w nocy z soboty na niedzielę, więc różne instytucje filantropijne zawczasu starały się o zarezerwowanie najwygodniejszych terminów, w tym roku jednak właściciele sal naprosto czekają na zgłoszenia.

Charakterystycznym objawem jest

również cisza w fabrykach płyt patefonowych, które przygotowały na okres karnawałowy najnowsze szlagiery. Zbyt wielkie jest ryzyko, a nadzieje na zarobki są bardzo nikłe!

Słabe zainteresowanie karnawałem największy niepokój wywołuje wśród bezrobotnych muzyków, którzy z niecierpliwością oczekują przez cały rok sezonu karnawałowego.

W jednej tylko dziedzinie — a mianowicie, w dziedzinie tanecznej — przygotowania są w pełnym toku. Mamy już nawet nowy taniec „Rumba”, który ma zaćmić dotychczasowe tango i charlestona. Zagranicą nowy ten taniec został już wypróbowany i wyszedł z tej próby zwycięsko. Nauczyciele tańca mają więc znowu wiele roboty z wtajemniczeniem amatorów dancingowych w arkana nowych figur.

Ci, którzy widzieli już ten nowy taniec na scenie lub na dancingu okraszają go jako bardzo „oryginalny”. Złośliwi opowiadają nawet, że pewien tancerz podczas demonstrowania „Rumby” tak nieszczerliwie owinał nogę wokół nóżki swej partnerki, że przywróceniem normalnego stanu musiał zająć się lekarz pogotowia. Dowodzi to tem większej oryginalności „Rumby”.

A więc reasumując przedkarnawałowe próby, należy stwierdzić, że narazie mamy tylko nowy taniec, ale kto i gdzie będzie go tańczył — narazie jeszcze nie wiadomo...



Tajemnice Piscatora

Mąż pewnej artystki finansował jego teatr

(bf) Przed kilku dniami wrócił z Rosji do Berlina znany reżyser niemiecki Erwin Piscator, który przed sześciu miesiącami udał się do „bolszewickiego raj” w celu nakręcenia pierwszego dźwiękowca. Sądząc z nastroju, w jakim Piscator wrócił do stolicy Niemiec, pobyt w Rosji nie był dlań zbyt przyjemny.

Piscator pojechał do Rosji z gotowym scenariuszem, jednakże władze sowieckie nie zaakceptowały jego utworu, przy puszczając prawdopodobnie, że jest on jeszcze zbyt mało czerwonawy. Piscator musiał zabrać się ponownie do roboty, przyczem dano mu do pomocy „przysięgłego” literata komunistycznego, który czuł nad tem, aby scenariusz był dostatecznie „proletarjacki”.

Po upływie kilku tygodni scenariusz był już gotowy i Piscator sądził, że wzmnie się natychmiast do pracy, lecz obliczenia jego okazały się fałszywe. Przedewszystkiem ani jedna wytwórnia nie była przygotowana do robenia dźwiękowca.

Dopiero w obecności Piscatora przystąpiono do montowania odpowiednich aparatów. Oczywiście, że w takich warunkach praca szła w bardzo wolnym tempie.

Piscator zamierza w styczniu udać się ponownie do Rosji, by zakończyć wreszcie rozpoczęty film.

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ
NIEDZIELA, dnia 8-go listopada,
10.00—11.45: Transmisja nabożeństwa z Włocławka
11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny z W-wy.
12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonijharmonji Warszawskiej, Wyk.: Ork. Filharmonji pod dyr. K. Witkowskińskiego, chór solistek szkoły śpiewu A. Comte-Wilgońskiej, Matylda Połńska-Lewicka (sopran) i Bronisława Lasocka (msopr.) W programie utwory Ryszarda Wagnera Tr. z Warszawy
14.00—15.55: Przerwa.
15.55—16.20: Program dla dzieci: 1) „Co się dzieje na świecie” — tyg. radiowy w opr. J. Milewskiego 2) „Myśliwstwo na południu” — feljton F. Ossendowskiego Tr. z W-wy
16.20—17.00: Audycje z okazji Święta Korpusu Ochrony Pogranicza, Tr. z W-wy
17.00—17.15: Płyty gramofonowe z W-wy
17.15—17.30: Odczyt z Krakowa p. t. „Barwy zwierząt” — wygł. prof. M. Siedlecki.
17.30—17.45: Dr. St. Skalski, członek miejskiej komisji spisowej w Łodzi, wygłosi odczyt na temat: „Spis ludności, jako konieczność państwowa”.
17.45—19.00: Koncert popularny wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz chóru Da-na Tr. z Warszawy.
19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat sportowy łódzki.
19.30—19.40: Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następnym.
19.45—20.15: Sluchowisko p. t. „Znajomek z Fiesole” — B. Winawera Tr. z W-wy.
20.15—21.55: Koncert popularny, Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, B. Crawford (sopran) i L. Urstein (akomp.), Tr. z W-wy
21.55—22.10: Kwadrans literacki: Wyślanik Opatrzności „Rozdział z Murgera”, Sceny z życia cyganerii” w przekładzie Boya-Zeleńskiego, Tr. z Warszawy.
22.10—22.40: Recital skrzypcowy Fr. Macmillen (akomp.) L. Urstein
22.40—22.55: Kom. meteorolog., policyjny oraz wiadomości sportowe z Warszawy.
23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy

AUDYCJE ZAGRANICZNE
9.55. **Wiedeń.** Koncert symfoniczny z udziałem Stefana Frenkla.
19.30. **Wrocław.** „8-ma, 8.30, 9-ta, 9.30, 10-ta” — słuch. Heinza Ludwiga.
20.00. **Langenberg.** „Złoto Renu” — opera Wagnera.
20.00. **Praga.** Koncert Filharmonji Czeskiej pod dyr. Mikołaja Malko z udziałem Ady Sari.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. **12-333**
Telefon:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog.

Prąd wysokiej frekwencji
(1—2 milionów)
Z promieniami radu
(metoda Zeileisa)
Dr. med. J. POLAK
6-go Sierpnia Nr. 22,
telefon 164-21.

BRILANTY

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisal specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

44)

(STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.)

W wspaniałym pałacu katowickiego magnata, Fryderyka Blatta zebrało się grono gości z okazji piątej rocznicy ślubu gospodarzy. Wśród zebranych panuje jednak dziwny niepokój. Solenizant oznajmia gościom, że zanim zasiądą do stołu chciałby im pokazać prezent, jaki pani Blatt otrzymała od niego w postaci sukni, wyszyczonej brylantami, której wartość wynosi blisko 10.000 dolarów.

Zaledwie jednak dama w brylantowej sukni przestąpiła próg rzeszycie oświetlonej sali, gdy nagle rozległ się trzask, jakgdyby pękł elektryczny korek światła zgasił i w tej samej chwili z czterech katów buchnęły jasne snopy elektrycznych łatek, oświetlając twarze przerażonych gości. Zanim ktoś zorientował się w sytuacji, padł kategoriyczny rozkaz: „Ręce do góry!”. Wszyscy pod ścianą!

Jeden z bandytów pod groźbą rewolweru skradł drożocenną suknię z ramion pięknej kobiety.

Tego dnia Blatt wrócił do domu mocno zdenerwowany. Żona jego odrazu zrozumiała, że powodem zdenerwowania był Kamieniecki. Blatt opowiada jej w wielkiej tajemnicy, że Kamieniecki pracuje nad jakimś wynalazkiem, który spowoduje przewrót w dziedzinie chemicznej. Na ten cel zużył on cały swój majątek. Za kilka dni ma się przekonać ostatecznie, czy wynalazony przez niego wzór chemiczny jest dobry. Jeżeli tak — w takim razie Blatt jest zgubiony, a jego wróg będzie triumfował. O zniszczeniu tych papierów nie może być mowy, gdyż Kamieniecki strzeże swej tajemnicy jak oka w głowie. Cały jego gabinet jest podobno opancerzony. Nikt nie ma doń dostępu, nawet jego żona.

Kamieniecki ma jeszcze jednego wroga w osobie Kazimierza Flaszkińskiego, narzeczonego Jadzi Krzyszkówny, stenotypistki w fabryce chemikalii Blatta i Kamienieckiego.

Pewnej nocy Kamieniecki i jego żona zostali zamordowani. Bezcenne dokumenty, dotyczące wynalazku, zginęły. Policja aresztowała Flaszkińskiego jako podejrzanego o udział w morderstwie.

Jadzia nawiązuje znajomość z dr Scheidemannem, przyjacielem Blatta. Ponieważ podejrzewa Scheidemanna o udział w zbrodni postanawia go śledzić i wyjeżdża z nim do Warszawy gdzie zamieszkuje w hotelu.

Podczas rewizji w pokoju Scheidemanna Jadzia znajduje w jego teczkę list następującej treści: „8-go listopada o 7.15 wieczorem w Wilnie na dworcu Pan w meloniku granatowej jesionce i z laską w ręku Pojechał i powedziec dwa słowa: „Henryk-Katowice”. Odpowiedź będzie brzmiała: „W porządku”. Przysłać kogokolwiek. To wszystko”.

Jadzia udaje się do Wilna i wpada w ręce litewskich zbirów którzy posiadają Krysikównę o uprawianie szpiegostwa.

Po umieszczeniu w szpitalu więziennym Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim.

Flaszkiński odzyskuje wolność i zabiera się również do ścigania mordercy Kamienieckiego.

Detektyw wraz z Flaszkińskim udaje się do Łodzi i tam podczas pościgu Klimczak został zabity.

Flaszkiński po tych wypadkach wyjeżdża do Krakowa, detektyw zaś do Katowic, gdzie nawiązuje kontakt z Blatem.

Pewnego dnia Flaszkiński wraca z Krakowa i opowiada, że słyszał przez telefon głos zabitego Klimczaka.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że tajemniczy „duch” Klimczaka dzwonił z telefonu, mieszczącego się w mieszkaniu Skowronka ogrodnika cmentarnego.

Komisarz Matysiak, detektyw i Flaszkiński wybierają się w nocy na cmentarz.

W odludnym domku na cmentarzu znaleźli zwłoki Skowronka.

Detektyw i Flaszkiński po strasznych przeżyciach owej nocy udali się na spoczynek.

Komisarz Matysiak otrzymuje list od jasnovidza Zarańskiego, który podejmuje się wyjaśnić zagadkę na cmentarzu.

Detektyw na podstawie odcisków palców dochodzi do wniosku, że Zarański zamordował Skowronka.

Między Jadzią i Flaszkińskim powstają nieporozumienia. Czyński wszczyna na ten temat rozmowę z Flaszkińskim.

Pewnego dnia Jadzia spotyka na ulicy Scheidemanna, Detektywa i Flaszkińskiego ścigają go, lecz bezskutecznie. Okazuje się, że Scheidemann uczył wraz z Klimczakiem którego Flaszkiński widział na własne oczy.

Stempel pocztowy na kopercie wskazywał, że list ten pochodził z Warszawy.

Detektyw schował obydwie listy i rzekł do policjanta:

— Należy zawiadomić o wszystkim komisarza Matysiaka — a zwracając się do Flaszkińskiego, dodał: — My tu już nic nie mamy do roboty... Chodźmy... Jadzia czeka i pewnie się już niecierpliwi...

— Co pan teraz na to powie? — za pytał Flaszkiński, gdy siedzieli w taksówce.

— Chce pan wiedzieć co powiem?... — odparł Czyński. — Zgadzą się z panem... Klimczak żyje...

— Nie mówi pan chyba tego na serio?..

— Wszak sam pan przed chwilą widział go na własne oczy...

— Tak, ale... W chwili, gdy go widzę, lub słyszę jego głos, jestem przekonany, że Klimczak żyje, ale potem... nie chce mi się to pomicieć w głowie... Przecież strzelałem do niego... Widziałem przebite kulami ciało... I pan też ogładał...

— Tak... — odparł detektyw, kiwając smutnie głową.

Nagle ożywił się i chwytając Flaszkińskiego za rękę, rzekł:

— Słuchaj pan, a może to była omyłka?... Może zabiłście kogo innego?..

— Jak pan to sobie wyobraża?..

— No, poprostu... ponieważ działa się to na ciemnej uliczce w nocy... więc możliwe, że zabito jakiegoś przechodnia, a Klimczak czmychnął... Może wskutek fatalnego zbiegu okoliczności ów przechodzień był podobny do bandyty... Wszystko jest możliwe...

— Przypuścimy, że tak było... ale w takim razie rodzina przypadkowo zabitego przechodnia musiałaby sprzeczować tę fatalną omyłkę... Zameldowanoby w policji, że ktoś zginął wszczęto by śledztwo i prawda musiałaby wyjść na wierzch...

— Może się ktoś zgłaszał do policji łódzkiej, lecz nie zwrócono uwagi na tę okoliczność... W każdym razie muszę w tej sprawie udać się do Łodzi...

Detektyw nie miał zwyczaju odkładania spraw, wymagających szybkiego załatwienia.

Jeszcze tego samego dnia wyjechał do Łodzi, polecając Flaszkińskiemu zaopiekowanie się Zarańskim i jego córka.

Po przybyciu do Łodzi skomunikował się natychmiast z nadkomisarzem Bieżyńskim, który wysłuchał uważnie wywodów detektywa, przynajmniej mu słuszność, że w tem wszystkim tkwi jakaś ponura tajemnica.

— Chodziłoby mi przede wszystkim o stwierdzenie jednego faktu, a mianowicie, czy po śmierci Klimczaka nie zgłaszał się nikt z zameldowaniem o zaginięciu jakiejś osoby?

Nadkomisarz zaprzeczył ruchem głowy.

— Musiałbym o tem wiedzieć, a do tychczas nic nie wiadomo mi o podobnym wypadku...

— Czy dokonana była sekcja zwłok?

— Nie było potrzeby... Twarz była zniekształcona od kul, ale ze znalezionych przy zabitym dokumentów wynikało niezbicie, że jest to dawno poszukiwany przez policję bandyta Klimczak...

— Coście zrobili z trupem?..

— Pochowaliśmy go na cmentarzu...

— Czy nie uważa pan nadkomisarz że należałoby dokonać otwarcia grobu celem powtórnego zbadania zwłok?..

Nadkomisarz zmarszczył czoło, — Owszem, uważam, że eksperyment ten da się przeprowadzić... Kiedy chce pan pojechać na cmentarz?..

— Chociażby natychmiast...

— Teraz, o dziesiątej wieczorem?..

— Sprawa jest tak ważna, że szkoda tracić każdej chwili...

— Musiałbym zawiadomić lekarza sądownego i poprosić pana prokuratora, aby udał się z nami...

— Mojem zdaniem należy uczynić wszystko, aby dziś jeszcze nastąpiło otwarcie grobu.

Nadkomisarz Bieżyński przeprowadził kilka rozmów telefonicznych, poczem oświadczył:

— Żądaniu pańskiemu stanie się za dość... Za godzinę mamy się spotkać na cmentarzu.

Detektyw spędził pół godziny w gabinecie nadkomisarza, poczem obydwaj udali się razem na cmentarz autem policyjnym.

Noc była ciepła i pogodna. Na ciemnym granatowym tle nieba iskrzyły się migotliwym światłem nieliczne gwiazdy. Blady księżyc jak łódź ruł po niebieską, płynąc miarowo i spokojnie.

Jechali poprzez ciemne zamiejskie uliczki. Czyńskiemu przyszło w tej chwili na myśl, że przed kilku dniami tak samo jechał na cmentarz w nocnej porze.

Flaszkiński miał rację... Dopóki walka toczyła się między żywymi z jednej i drugiej strony, można było mieć szanse zwycięstwa, ale skoro przeciwnicy dokonują jakichś cudów, posługując się „duchami”, nie może być mowy o planowej i logicznej walce.

Czyński nie był zabobonny, ani też nie wierzył w istnienie duchów na ziemi, ale nawet w najbardziej odpornym umyśle musiał się zrodzić po ostatnich wypadkach przynajmniej cień wątpliwości.

Jadąc z nadkomisarzem Bieżyńskim na cmentarz, detektyw myślał właśnie o tych sprawach, pocieszając się, że powtarzne, dokładne oględziny zwłok ustala wreszcie niezbicie kto został zabity na Kolejowej ulicy: Klimczak, czy też przypadkowo przechodzień.

— Już jesteśmy... — obudzil go z zadumy głos nadkomisarza i w tej chwili

li rozległ się zgrzyt hamulców.

Wysiedli. Przed bramą cmentarną stało już auto prokuratora. Dwaj grabarze, sprowadzeni przez policjantów z rozkazu nadkomisarza, czekali na dyspozycje. W rękach mieli łopaty oraz latarnie.

Nadkomisarz Bieżyński był obecny podczas chowania zwłok bandyty, wie dział więc gdzie się znajduje jego grób. Mieścił się on poza obrębem cmentarza, pod płotem, gdzie zazwyczaj chowały samobójców oraz ludzi, nad którymi nawet po śmierci ciąży przekleństwo ludzkości. Grabarze byli zresztą również doskonale poinformowani o miejscu wiecznego spoczynku groźnego bandyty, szli więc przodem wzdłuż długich, mrocznych alej cmentarnych, pobrzękując łopatami.

Gdy dotarli wreszcie do samego nie małego plotu, skreślił na lewo, oświetlając latarniami drewniane tabliczki na grobach. Grób Klimczaka był ostatni.

— To tutaj — szepnął nadkomisarz i nachylił się nad grobem.

— A kto tę tabliczkę przewrócił? — zapytał prokurator.

— Tego mi nie wlemy, proszę pana... — odparli grabarze — Może wiatr ją przewrócił...

Czyński zapalił elektryczną latarkę i z bliska przyjrzał się miejscu, gdzie spoczywały zwłoki Klimczaka. Twarz mu się przytem zmieniła, jakgdyby dokonał niemiłego odkrycia.

— No, do roboty! — rozkazał prokurator.

Grabarze postawili na ziemi latarnie, ujęli w garść łopaty i zabrali się do pracy.

Wpychali szpadle nogami, odrzucając na bok grudy ziemi. Po upływie kilku minut wyłoniły się czarne deski trumny. Wszyscy nachyliłi się nad grobem.

Grabarze przyklekli na ziemi, by podnieść wieko.

Deski uniosły się z łatwością.

Trumna była pusta.

Rozdział trzydziesty siódmy.

Brilant.

— Psiakrew!.. I to akurat teraz musiało nastąpić, kiedy jestem zawalony pracą... To już tak zawsze — tysiąc różnych spraw zwala się człowiekowi odrazu na głowę!.. Nowa historia — trup zginął!.. Szukaj wiatru w polu!..

Nadkomisarz Bieżyński spacerował po swym gabinecie, wyrzucając z siebie gniewne słowa jak armatnie pociski. Czyński siedział zamyślony przy biurku i milczał. Była już godzina druga w nocy. Prokurator wprost z cmentarza udał się do domu, przekazując śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia trupa nadkomisarzowi Bieżyńskiemu. Nic więc dziwnego, że kierownik urzędu śledczego nie myślał nawet o udaniu się na spoczynek.

— Od kilku dni spać nie mogę!.. Ciągłe jakieś nowe tajemnice!.. Nowe zbrodnie lub zagadki!.. Takich czasów jeszcze nie było!.. Dawniej zabity był zabitym, a kto żył, ten żył!.. Kto się tam troszczył o trupów?.. A dziś?.. Pilnuj każdego nieboszczyka żeby, broń Boże, nie ożył!.. Jak można pracować w takich warunkach?.. W dodatku mam teraz nowe zwracanie głowy z jakimś brylantem!.. Pięć lat przechowywał jakiś gość w Banku Komercyjnym...

— Gdzie? — zapytał detektyw, zrywając się nagle z krzesła.

— W Banku Komercyjnym... — powtórzył nadkomisarz, przyglądając się ze zdumieniem detektywowi — Co pana tak uniosło?..

— Słucham pana nadkomisarza.. Słucham...

— Więc powiadam, że mam nowe zwracanie głowy z tym gościem, który przez pięć lat przechowywał w Banku Komercyjnym jakiś brylant i teraz zachciewa mu się wyjąć ten skarb z safesu... Niby co mnie to wszystko może obchodzić?.. Ale wczoraj dostaję pocztą list, w którym jakiś duren donosi mi, że na właściciela brylantu ma być dokonany zamach... Ten gość mieszka w hotelu... Okazuje się, że to nie jest łódzianin. Po jakie licha pakował brylant do łódzkiego banku, djabli wiedza... Odbiór brylantu ma nastąpić pojutrze, 20-go...

— Którego? — zapytał znowu detektyw, wpatrując się uważnie w twarz nadkomisarza.

— Mówię przecież wyraźnie, 20-go. Czemu pana jednak ta historia tak bardzo interesuje?..

— Bo i ja mogę panu powiedzieć coś w tej sprawie...

— Pan?.. Co pan wie o tem?..

(Dalszy ciąg jutro).



Przygotowania do Olimpiady Zimowej

Szczegółowy program Igrzysk Lake Placid

Igrzyska zimowe rozegrane zostaną 4 — 13 lutego 1932 roku w Lake Placid. Organizatorowie zakończyli już wszystkie zasadnicze przygotowania. Koszty urzędzenia wszystkich terenów do zawodów wyniosły około 560 tysięcy dolarów, przyczem ślizgawka 200 tysięcy dolarów, tor łyżwiarski 125 tysięcy dolarów, a skocznia 35 tysięcy dolarów, tor saneczkowy 100 tysięcy dolarów. Komitet organizacyjny liczy na 20 tys. widzów w każdym dniu, przyczem zawody hokejowe — łyżwiarskie obliczone są na 10,000 widzów, a zawody saneczkowe — narciarskie również na 10,000 widzów. Sprawa mieszkań dla zawodników przyjezdnych i turystów została już szczęśliwie rozwiązana.

Otwarcie igrzysk nastąpi dnia 4-go lutego o godz. 10, a zakończenie i rozdanie nagród odbędzie się 13 lutego o godz. 15-oj.

Abonamentowa karta wejścia na wszystkie imprezy przez cały czas trwania igrzysk kosztować będzie 45 dolarów.

Program igrzysk jest następujący:

4 lutego otwarcie, zawody łyżwiarskie o 500 mtr., hokej, zawody łyżwiarskie na 5 km., hokej, curling.

5 lutego: zawody łyżwiarskie 1500 mtr., curling, hokej, zawody łyżwiarskie na 10 km. (przedbiegi), hokej, curling.

6 lutego: finały zawodów łyżwiarskich na 10 km., hokej.

7 lutego: hokej.

8 lutego: bonajkowe zawody dwójko we, przedboje łyżwiarskiej jazdy figurowej męskiej, hokej, kobiecy bieg łyżwiarski na 500 mtr., pokazy.

9 lutego: dalsze dwójkowe biegi hokejowe, jazdy figurowe dla pań, hokej, bieg łyżwiarski 1000 mtr. dla pań (pokazy), finały figurowej jazdy panów.

10 lutego: bieg narciarski 18 km., hokej, bieg łyżwiarski 1500 mtr. dla pań, finały jazdy figurowej dla pań.

11 lutego: czwórkowe bobslejowe zawody, skoki narciarskie do kombinacji, łyżwiarska jazda figurowa parami.

12 lutego: dalsze czwórkowe biegi bobslejowe, skoki narciarskie, półfinały hokejowe.

13 lutego: bieg narciarski 50 km., finały hokejowy i rozdanie nagród.

Ciekawą sprawą jest wprowadzenie do programu trzech kobiecych biegów łyżwiarskich, narazie jedynie w formie pokazów. W biegach tych nasza Nehringowa miałaaby szansę spróbować się z łyżwiarkami zagranicznymi. Nehringowa jest jak wiadomo oficjalną rekordzistką świata na wszystkich dystansach.

Ogólnopolski turniej siatkówki.

Polski związek gier sportowych zarządził rozegranie zimowych zawodów na sali w Łatkówce męskiej i żeńskiej o puchar. Zawody te będą rozegrane tym samym systemem w jakim odbywają się mistrzostwa letnie. Do zawodów dopuszczone są zespoły A-klasowe.

Zwycięscy poszczególnych okręgów rozegrają spotkania międzygrupowe o puchar PZGS. Rozgrywki w okręgach mają się rozpocząć już w połowie listopada i zakończyć w styczniu. Zarządzenie to z pewnością przyczyni się wybitnie do podniesienia się poziomu zanedbywanej u nas ostatnio siatkówki i ożywi martwy zazwyczaj sezon zimowy.

Projektowane jest również rozegranie zimowego turnieju koszykówki męskiej o puchar.

Otwarcie skoczni na Krokwi

Pierwszy inauguracyjny konkurs skoków w Krokwi w Zakopanem zapowiedziano na 27 grudnia.

Ekspedycje krajów północnych będą bardzo liczne. Oto norwegowie wysyłają definitywnie 25 zawodników, w tym 16 narciarzy, jedną łyżwiarkę i kilku łyżwiarzy. Szwecja wysyła drużynę hokejową, siedmiu narciarzy i kilku łyżwiarzy. Finlandja wysyła dwóch łyżwiarzy i kilku narciarzy.

Bardzo silną będzie także drużyna

francuska, która reprezentowana będzie przez 41 zawodników. Czechosłowacja wysyła 6 narciarzy, dwóch łyżwiarzy i prawdopodobnie drużynę hokejową. Austria wysyła kilku łyżwiarzy i drużynę hokejową. Niemcy i Italia wystąpią bardzo licznie, natomiast inne państwa zadowolą się najwyżej jednostkami.

Wielki skandal sportowy z Nurmim i polskim menagerem p. Weintalem

Jedno z pism warszawskich donosi: Z okazji marszu na Rzym miał się w Medjolanie odbyć wielki meeting. Gwoździem programu miał być start Nurmiego. Mimo słonych cen wstępu, zebrano 10.000 widzów, zwabionych występem głośnego biegacza. Przed biegiem na 3000 m. ogłosił jednak organizatorzy, iż Nurmi nie przyjechał. Wybuchł skandal.

Jak pisma zagraniczne donoszą, „organizatorowie” mieli zapewnić „przedstawiciela” Nurmiego p. Weintalem,

który w swoim czasie managerował Petkiewicza w Ameryce, iż Nurmim przybywa na warunkach 7.000 zł w występ i 15 proc. od wpływów za bilety wstępu. W dniu 27 października otrzymani organizatorowie depeszę, iż Nurmim jest w drodze.

Sprawa cała znalazła niezawodnie swój epilog. Nie będzie ona przyjemną i dla Nurmiego, gdyż żądania jego finansowe stoją w sprzeczności z przepisami o amatorstwie.

Co mówi o polskim futbolu jeden z trenerów zagranicznych

Jeden z zagranicznych trenerów piłkarskich bawiący w Polsce zamieścił w wiedeńskim dzienniku „Der Wiener Tag” bardzo ciekawe uwagi na temat piłkarstwa polskiego.

„Jest dla mnie zagadką dlaczego kraj, który rozporządza tyloma dobrymi drużynami nie zajmuje należnej mu pozycji w piłkarstwie europejskim, lecz kroczy na szarym końcu, nie będąc w stanie dorównać swym sąsiadom.

Charakterystyczne, że drużyny polskie w spotkaniach z drużynami zagranicznymi odnoszą względnie dobre wyniki, zaś reprezentacja ponosi cały szereg przykrych porażek.

Polskie kluby futbolowe posiadają doskonały narybek, sport piłkarski ogarnął masy i w każdej dzielnicy Polski znajduje się wiele talentów futbolowych, a mimo to polacy nie są w stanie

zająć należytej im pozycji.

Trzeba również zauważyć, że załte resowanie piłką nożną jest w Polsce stosunkowo duże.

Liczba widzów na przeciętnych meczach ligowych wynosi 3—4 tysiące, a na dobrych dochodzi do 10 tysięcy. Niektóre kluby ligowe podniosły myśl wprowadzenia zawodostwa, myśl, która dopiero wówczas liczyć może na powodzenie, kiedy kluby przestaną się borykać z ciężkimi warunkami materialnymi.

Trzeba bowiem pamiętać, że polski futbol odczuwa bardzo kryzys gospodarczy swego kraju. Wielki minus polskiego piłkarstwa to słaby jak dotąd kontakt z zagranicą.

Są to jednak błędy do usunięcia i należy przypuszczać, że przyszłość dla polskiego futbolu stoi otworem!

28 rekordów lekkoatletycznych pobito w roku bieżącym w Polsce

Plon pobitych rekordów lekkoatletycznych polskich w roku bieżącym jest dość obfity, zwłaszcza w konkurencjach męskich. Padło mianowicie 23 rekordy męskie i 3 rekordy kobiece. Oto ich lista:

Rekordy kobiece: kula — Jasińska 11 65, sztafeta 4x100 m. Stadion 53, sztafeta 4x200 mtr.—AZS. Warszawa 1:52,2

Rekordy męskie: 100 m. Trojanowski 11 07,7 400 m. Biniakowski 49.6,2,3 5 km. Kusociński 5:32,4, 8:33 8 i 14:42,8

sztafety 4x100, 4x200 i olimpijska — repr. Polski 43,4, 1:31 i 3:26, sztafeta 3x1000 m., 4x1500 i 10x100 mtr. — AZS. (Warszawa), 7:58, 17.13 i 1:51,8, w dal Sikorski 732, wzyż — Chmiel 183, a Giedgowd 184,5, kula i dysk — Heljasz 14.66 i 45.09 kula i dysk oburącz — Heljasz 27.08 i 79.00, oszczep — Mikrut F. 59.12, 60.22 i 62.60, oszczep oburącz — Szydłowski 60.97, Bobiński 61.70 i Szydłowski 66.27.

Hokejowy obóz treningowy w Katowicach

Kapitan sportowy Pol. Zw. Hokeja Lodowego, p. Sachs, ustalił ostatnio skład grupy treningowej, która przygotowywać się będzie specjalnie do igrzysk zimowych spotkań międzynarodowych. Z grupy tej wybrana zostanie reprezentacja narodowa. Wybrano następujących graczy:

Adamowski, Tupalski, Kotalski (A.Z.S.), Krygier (Polonia), K. Szenajch, Materski, Przechleński, Sachs (Legia), Jodlewski I, Godlewski II, (AZS — Wilno), Kowalski i Piatkiewicz (Cracovia), Ludwiczak (A.Z.S. Poznań), Sztogowski (T.K.S.) Sawiński, Sokolowski i Bauer (Pogoń).

Liczne rezygnacje

szalaczy sportowych we Lwowie

Epidemia rezygnacji członków we Lwowie zarządów poszczególnych zw. okręgowych trwa w dalszym ciągu, przyczem ostatnio zgłosili rezygnację prezes Okr. Zw. Gier Sportowych prof. Dregiewicz i por. Szopiński. Przyczyny ustąpienia obu tych działaczy mają swe źródło w niedającym po ich myśli załatwieniu przez zarząd LOZGS sprawy odwołania Strzelca od wyniku zawodów w hazenie pań Strzelec—Drugi Sokół. Wybór nowych władz związkowych nie zawodnie odbędzie się dopiero z racji zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

Rekord Konopackiej pobity

Młodzianka amerykańska lekkoatletka, Ditricksen, która na włosnę pokonała Walasiewiczównę na 100 m. w czasie 12 sek., rzuciła na zawodach w Kalifornji 42.67 dyskiem, a zatem lepiej od rekordu Konopackiej. Poza tem miała ona 40.66 w oszczepie, a 12.5 w płotkach.

Nowy rekord kolarski

Kolarz niemiecki, Hille, ustanowił w tych dniach na zawodach w Lipsku nowy rekord światowy w jeździe za tandemem na dystansie 1 km.

Uzyskany przez Hillego czas wyrosł 1 min, 24 sek. Poprzedni rekord—1:04.1 sek. i należał do belgi Linarta.

Porażka Rana

Edward Rana pokonany został przez Townsenda w Chicago po 10 rundach na punkty.

AZS zatrzymuje tytuł mistrza Polski w koszykówce

Jak już swego czasu donosiliśmy tegoroczne mistrzostwa Polski w koszykówce męskiej przeprowadzone zostały niezupełnie formalnie, gdyż w finałowym spotkaniu w barwach AZS-u poznańskiego brał udział niezgłoszony zawodnik. W sprawie tej założyła protest Polonia.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZGS-u sprawa powyższa była rozpatrywana, przyczem postanowiono ukarać AZS grzywną pieniężną, lecz nie odbierać drużynie tej tytułu mistrza.

Watson w drużynie szwajcarskiej

Słynny hokeista kanadyjski dr. Watson zasilił ostatnio drużynę szwajcarską ASC Zurych. Dr. Watson będzie czynnym zawodnikiem miednacieśnie zaś będzie trenował drużynę.

Echa zatargu

Węgier i Austrii

Sprawa zatargu między związkami futbolowymi Austrii i Węgier nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Dotychczasowe pertraktacje między przedstawicielami obu związków w sprawie załagodzenia zatargu nie dały jeszcze konkretnych rezultatów, lecz odwrotnie zaostrzyły się.

Dziś mecz piłkarski

Prasa—Sędziowie

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie wreszcie z niecierpliwością oczekiwane spotkanie futbolowe między prasą sportową, sędziami futbolowymi. Zawody rozpoczną się o godz. 14-ej na boisku WKS-u.

Międzynarodowe projekty Górnego

Niedawno rozeszły się w prasie pogłoski, że najlepszy polski zawodowy pięściarz, Górny, zamierza wrócić do amatorstwa. Ostatnio jednak dowiadujemy się, że Górny zaniechał swego zamiaru i przyjął kilka zaszczytnych zaproszeń, a mianowicie na mecz z Pospisilem w Pradze, z Sponnerem w Wiedniu oraz z nieznanym jeszcze przeciwnikiem w Paryżu.

Petkiewicz nie jedzie do Koszyc

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zaproszenie dla Petkiewicza na 8 km. do Koszyc dotyczyć udziału w biegu godzinny, wobec czego Petkiewicz startować nie będzie, gdyż dystans ten jest dla niego o wiel za długi.

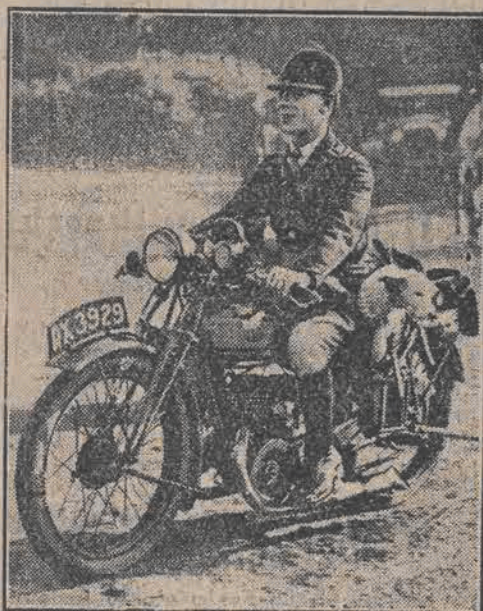
Nowy sport — bieg orientacyjny



W Szwecji przyjął się obecnie nowy sport — bieg orientacyjny. Bieg ten, który zdobył już sobie licznych zwolenników, polega na przebyciu pewnej trasy na przełaj, przyczem orientowanie się odbywa przy pomocy mapy, którą otrzymuje każdy z uczestników. Zwycięzca zostaje ten, kto w najkrótszym czasie i najkrótszą drogą przybędzie do mety. Sport ten niewątpliwie zostanie zaliczony do oficjalnych igrzysk sportowych.

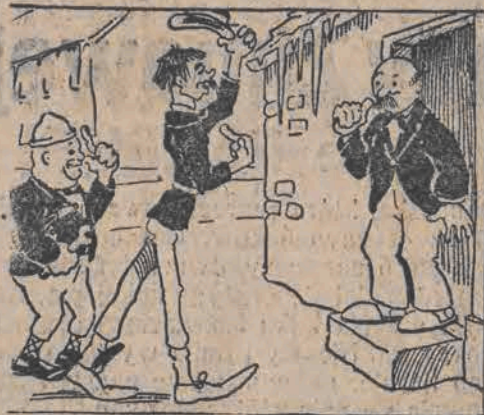


Od góry, nad miastem Cochen, oderwał się znowu olbrzymi szmat ziemi, który zasypał kilkanaście okolicznych domów. Domy te, na szczęście, były już opuszczone przez mieszkańców.

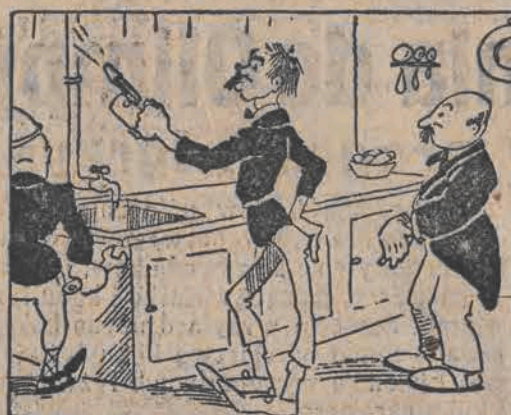


W Anglii wprowadzono w roku bieżącym ciekawą nową — miast na koniach myśliwych wyjechali na polowanie na motocyklach. Koni istotnie staje się coraz mniej potrzebny.

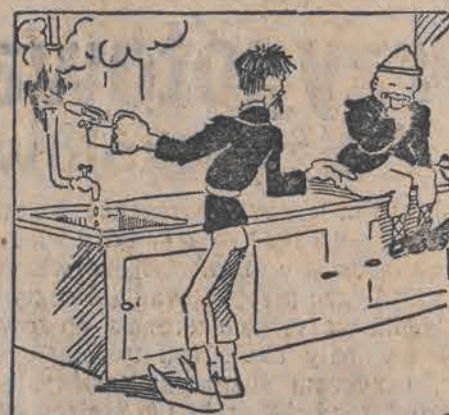
PAT i PATACHON
Ucieszny niedzielny film „Expressu”. — Serja 1.



Pat: Szacunek dla pana, panie Kolasiński!.. O ile mnie nie myli: pańska zmartwiona gęba, to mam wrażenie, że rura w pańskiej łazience zamrzła... Tak?... No, widzi pan. W takim razie przyszliśmy w samą porę...



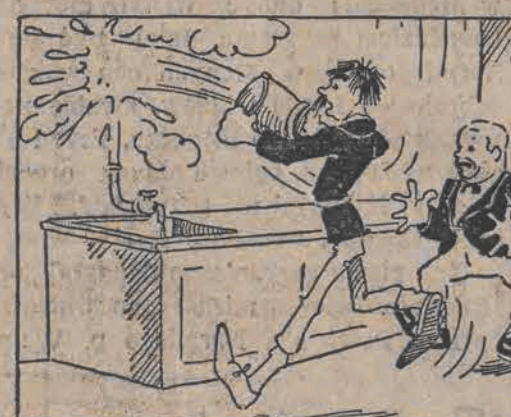
Patachon: Może pan spokojnie wsuwać swe ciastka z kremem — ta rura panu zaraz zmięknie...
Pat: My posiadamy w tej dziedzinie ogromne doświadczenie od czasu, gdyś my to w zeszłym roku tą oto maszynką ociepili Ocean Lodowaty z polecenia pewnego Towarzystwa Okrętowego...



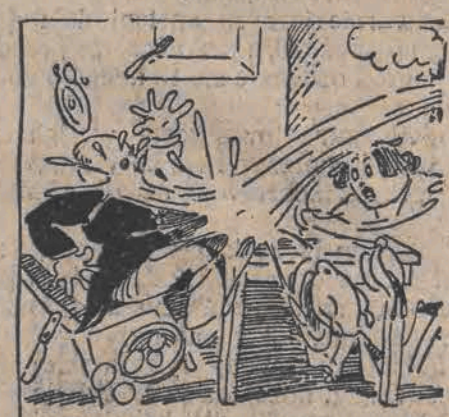
Pat: Świnio spuchnięta!.. Kradniesz cudze ciastka i nie dajesz mi nawet skosztować?
Patachon: Bądź też spuchnięta świnia, czy ja ci zabraniam?..



Pat: Pataczonku!.. Patrz!.. Wypaliśmy dziureczkę w ścianie!..
Patachon: Masz wiadro wody!.. Lej! Paa-aali się!..



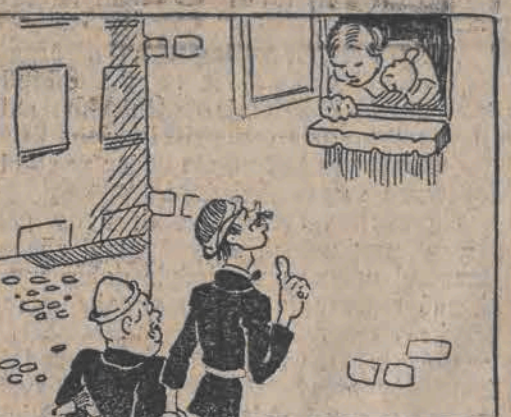
Patachon: Kretyn!.. Warjat!.. Co robisz?! Lejesz wodę przez otwór do drugiego pokoju! Słyszysz jakie tam krzyki?... Czyśmy przypadkiem kogo nie za-topili?



Kolasiński: Balbino!.. Pas ratunkowy!.. Toniemy!..



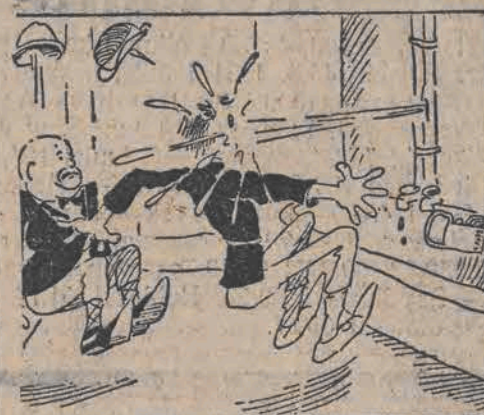
Pat: Co za niewychowany człowiek! Nie zna się zupełnie na elegancji!..
Patachon: I o co mu poszło?... O tę maleńką dziureczkę i o te trochę wody, która zalała mu całe mieszkanie?..



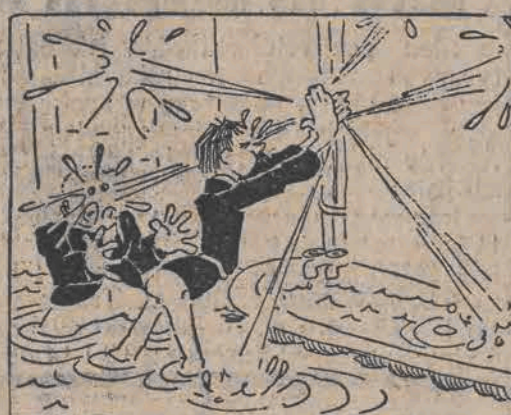
Pat: Uwaga!.. Może uda się znowu coś zarobić... Dzień dobry, panie Agato! Czy pani nie ma czasem zamrzniętej rury?..



Patachon: Paciuniu, błagam cię, ty!.. ko ostrożnie... Dostę wody już się napiłem, a zresztą wcale nie mam już pragnienia...



Pat: Masz, babo, redutę!.. Ta woda sprzysięgła się dziś przeciwko nam!..
Patachon: Paciuniu, trzepnij w pysk tej rurę!.. Jak ona śmie ci pluć tak prosz to w morde?!



Pat: Dzwon po straż ogniową!.. Zawezwij kogoś na pomoc!.. Rób coś!..
Patachon: Kiedy ja nie umiem ntywać po mieszkaniu!..



Patachon: Paciuniu, zamknij ten syfon!..
Pat: I żeby to chociaż wódzka była co?!

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr 28. BEDZIN, Biuro: dzienników J. Hławski ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr 4. ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom nr Półkowskiego, tel 11-69. CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25 tel 2-15; WIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel 171; SKARZYSKO: ul. Różka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie
Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. redak. odpowiedzialny: Jan Grobelnyk, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp